

Sygn. akt IV Ca 188/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 czerwca 2018r.

Sąd Okręgowy w (...) IV Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Jolanta Deniziuk

Sędziowie: SSO Dorota Curzydło, Mariola Watemborska (spr.)

Protokolant: st. sekr. sąd. Katarzyna Zadrożna

po rozpoznaniu w dniu 1 czerwca 2018r. w (...)

na rozprawie

sprawy z powództwa K. D.

przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Rejonowego w (...)

z dnia 24 stycznia 2018r. sygn. akt IXC 540/15

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

1. oddala powództwo;

2. zasądza od powoda K. D. na rzecz pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. kwotę 500 (pięćset) złotych tytułem zwrotu części kosztów procesu;

II. oddala apelację powoda;

III. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 500 (pięćset) złotych tytułem zwrotu części kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt IV Ca 188/18

UZASADNIENIE

Powód K. D. wystąpił z pozwem przeciwko Towarzystwu (...) S.A. w W., domagając się zasądzenia na swoją rzecz łącznej kwoty 8.500 zł, w tym kwoty 7.000 zł z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 5.4.2015r. do dnia zapłaty tytułem odszkodowania za zniszczony samochód marki A. (...) rocznik (...), oraz kwoty 1.500 zł stanowiącej równowartość kosztu poniesionego za usunięcie pojazdu z miejsca zdarzenia, odholowanie go i przechowywanie. Wniósł też o zasądzenie kosztów postępowania sądowego. W uzasadnieniu powód odwołał się do zdarzenia drogowego z dnia (...) pomiędzy miejscowością S. i S., kiedy to na drogę wybiegła mu sarna, którą wyminął i kontynuował jazdę, ale następnie na łuku drogi kierowany przez niego samochód ściągnęło na prawą stronę, co

skutkowało „złapaniem” pobocza, utratą przez powoda kontroli nad pojazdem i wyrzuceniem pojazdu z drogi-pobocza, dachowaniem i uderzeniem w drzewo. Powód wskazał, że jego samochód został całkowicie zniszczony, zaś wypadek został spowodowany ubytkiem materiału tworzącego pobocze drogi krajowej (...), na skutek czego wzdłuż prawej krawędzi powstał rów głębokości około 15 cm i długości około 60 cm. Winą za ten wypadek obarczył Zarządcę Drogi – Zarząd Dróg Wojewódzkich w G. (...) w L., który wskazał jako swego ubezpieczyciela pozwane Towarzystwo (...) S.A. W W.. Ubezpieczyciel odmówił jednak powodowi wypłaty odszkodowania.

Pozwany Towarzystwo (...) S.A. W W. wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów postępowania na swoją rzecz. W uzasadnieniu wskazał, że jego odpowiedzialność za wypadek będący następstwem wybiegnięcia zwierzęcia jest wyłączona, gdyż ubezpieczenie nie obejmuje odpowiedzialności za szkody spowodowane przez zwierzynę, nadto w jego ocenie w okolicznościach wskazanych przez powoda wypadek, a tym samym szkoda, jest wynikiem jego wyłącznej winy.

Wyrokiem z dnia 24 stycznia 2018r. Sąd Rejonowy w (...) zasądził od pozwanego Towarzystwa (...) SA z siedzibą w W. na rzecz powoda K. D. kwotę 3.100 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 5-04-2015r. do dnia 31-12-2015r. i z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1-01-2016r. do dnia zapłaty (pkt I), oddalając powództwo w pozostałym zakresie (pkt II), jak i zasądził od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Rejonowego w (...) kwotę 1.847,10 zł tytułem zwrotu należności tymczasowo poniesionych na wydatki w sprawie (pkt III) oraz zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 340,12 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Powyższe orzeczenie zapadło na podstawie następującego stanu faktycznego:

Powód w dniu 6 grudnia 2014r. około godz. 8 jechał trasą S. - S. do pracy w firmie (...) sc w S.. Pomiędzy tymi miejscowościami na drogę wybiegła sarna. Powód wyminął ją i kontynuował dalej jazdę przez około 250 m -300 m. Na łuku drogi krajowej nr (...), po prawej stronie jezdni, patrząc w kierunku S.-S., powód zjechał na prawe pobocze, przejechał około 50 - 70m i w czasie, gdy wykonał manewr wjazdu na jezdnię utracił kontrolę nad pojazdem i wykonał obrót 180 stopni i wpadł w głęboki wąwóz. Na zdjęciach widoczne są ślady rycia skarpy rowu, wskazujące, że samochód znajdował się w bocznym poślizgu. Po zjechaniu ze skarpy do rowu, samochód powoda uderzył elementami przedniego lewego narożnika w przeciwległą skarpy rowu. Samochód ponownie obrócił się w prawą stronę, następnie przejechał przez chodnik i uderzył w skarpy za chodnikiem. Samochód w dalszym ciągu obracał się w prawo i przewracał jednocześnie na prawy bok. Samochód ostatecznie uderzył przednią częścią dachu w pień drzewa.

Sąd Rejonowy ustalił, że ominięcie sarny nie było przyczyną wypadku. Powód stracił panowanie nad kierownicą dopiero po przejechaniu po ominięciu sarny około 300-400 m. Chwycił pobocze w miejscu, gdzie wyrwa na poboczu wynosiła około 15 cm, wcześniej nie widział jej. Nie wjechał z powrotem na jezdnię. Z naprzeciwka jechał samochód ciężarowy.

Dalej ustalił Sąd I instancji, że powód doznał wielu obrażeń i obecnie przebywa na rencie.

Ponadto ustalone zostało, że samochód, którym poruszał się powód, to A. (...) o numerze rej. (...), rok produkcji (...)silnik (...)poj. (...), moc 81 kW. Po wypadku samochód został sprzedany za 2.000 zł i jest to kwota adekwatna do wartości zniszczonego samochodu. Przy wycenie pojazdu, wykorzystując system (...) (...), E., uwzględnia się dane o przebiegu, dacie, i rejestracji, informacje o stanie technicznym, informacje o przeprowadzonych naprawach, wyposażeniu pojazdu oraz jego „historii”. Z uwagi na to, że samochód został sprzedany i nie ma tych danych, możliwe było jedynie ustalenie wartości średniej pojazdów notowanych w cenniku, a wynosi ona 5.700 zł brutto.

W wyniku wypadku uszkodzeniu uległy: dach, szyba czołowa, lusterko boczne, lewe drzwi tylne przednie lewe, słupki boczny prawy, lewy, szyba boczna prawa, drzwi boczne prawe, błotnik tylny prawy, drzwi przednie lewe, wyciek płynów. Naprawa samochodu wyniosłaby kwotę 47.925,08 zł. W tych okolicznościach naprawa przekroczyłaby wartość samochodu, a tym samym byłoby ona nieopłacalna. W tej sytuacji sprzedaż samochodu rozbitego za 2.000 zł nie budzi zastrzeżeń.

Sąd I instancji ustalił również, że przed wypadkiem samochód poddany był naprawom takim jak: elementy zawieszenia kół, elementy układu hamulcowego oraz naprawy rozrządu. Wartość tych napraw to kwota 2.500 zł, która ma wpływ na wartość samochodu. W przypadku niesprawności tych elementów samochód nie mógł być dopuszczony do ruchu. W samochodzie powoda po 18 latach normalnej eksploatacji elementy te wymagały wymiany lub naprawy. Samochód był w dobrym stanie, zadbane, powód jest mechanikiem samochodowym i dbał o swój pojazd.

Wartość samochodu przed wypadkiem wynosiła 8.200 zł (5.700 zł + 2.500 zł), z tego powód otrzymał 2.000 zł po sprzedaży samochodu, zatem pozostała szkoda to 6.200 zł. Tym samym powód i pozwany odpowiedzialni są za szkodę po 3.100 zł.

Sąd Rejonowy ustalił ponadto, że powód nie poniósł kosztów w kwocie 1.500 zł za usunięcie pojazdu z miejsca zdarzenia, odholowanie zniszczonego pojazdu i przechowanie pojazdu. Czynności te wykonał świadek M. G. (1), czyniąc to po koleżeńsku i nie biorąc za to żadnej zapłaty.

Oceniając tak ustalony stan faktyczny, oraz bacząc przy tym na treść przepisów art. 415 kc w zw. z art. 436 § 2 kc, art. 822 kc, art. 361 § 1 kc, art. 363 kc oraz art. 9 ust. 1, art. 19 ust. 1 i 36 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U z dnia 16 lipca 2003 roku Nr 124, poz. 1152), uznał Sąd Rejonowy, że powództwo zasługiwało tylko na częściowe uwzględnienie.

Zdaniem Sądu I instancji niezależnie od przyczyny zjazdu z jezdni, z uwagi na obniżenie pobocza, powrót na nią był niebezpieczny. Wymagał zastosowania specjalnej techniki jazdy polegającej na zmniejszeniu prędkości podczas jazdy poboczem (powód jechał z prędkością około 80 km/h) i następnie łagodnym wjeżdżaniu prawymi kołami na jezdnię. Przyczyną zaistnienia wypadku było działanie kierującego samochodem powoda, dlatego, że na łuku drogi bezpośrednio przed miejscem zdarzenia występowało znaczne obniżenie pobocza w stosunku do jezdni. Taki stan drogi stwarzał istotne zagrożenie w ruchu. Stan pobocza miał wpływ na manewry kierującego pojazdem, którego nie wyhamował do prędkości umożliwiającej powrót na szosę. Pobocze miało istotny wpływ na przebieg zdarzenia.

Sąd Rejonowy dał wiarę biegłemu S., że stan drogi w miejscu zdarzenia stwarzał zagrożenie w ruchu i miał istotny wpływ na wypadek powoda. Ponadto zgodził się z biegłym, że zawinienie w zakresie wypadku występuje po stronie powoda, który jechał ze zbyt dużą prędkością i nie wykonał manewrów mających na celu wytracenia prędkości do takiej, która umożliwiłaby powrót na szosę. Za takim stanowiskiem przemawiał też fakt, że jak wynikało z zeznań świadków, na poboczu były nierówności a za końcem asfaltu były wypłukane kamienie - w sytuacji, gdy z przeciwną jechał duży samochód, łapie się pobocze prawym kołem. Spadek z asfaltu na pobocze wynosił do 15 cm. Na asfalcie widać było ślady zarzucania samochodem i hamowania. Wszyscy świadkowie wskazywali na złą nawierzchnię i wysoki próg między szosą a poboczem.

W tych okolicznościach stwierdził Sąd I instancji, że zarówno powód, jak i Zarządca Drogi Krajowej Zarząd (...) Wojewódzkich w G. (...) w L. w równym stopniu przyczynili się do wypadku i ponoszą analogiczną winę za powstałą szkodę. Ustalony przebieg zdarzenia i okoliczności, jakie je spowodowały, czyniły w ocenie Sądu Rejonowego koniecznym ustalenie przyczynienia się obu stron do odpowiedzialności i powstania szkody. Tym samym Sąd I instancji nie podzielił stanowiska biegłego W. zawartego w jego opinii w części wskazującej, że wyłączną winę za wypadek ponosi powód.

W efekcie przyjął Sąd Rejonowy, że skoro wartość samochodu przed wypadkiem należało wycenić na kwotę 8.200 zł (5.700 zł + 2.500 zł), a z tego powód otrzymał 2.000 zł po sprzedaży samochodu, to pozostała szkoda to 6.200 zł. Tym samym powód i pozwany odpowiedzialni są za szkodę po 3.100 zł.

Z rozstrzygnięciem powyższym nie zgodziły się obie strony postępowania.

Powód w wywiezionej przez siebie apelacji, zaskarżył wyrok Sądu I instancji w części, tj. co do pkt 2 i 4, podnosząc zarzuty:

1) błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, a polegającego na uznaniu, że to nie zaniedbanie zarządcy drogi polegające na dopuszczeniu do powstania niebezpiecznych ubytków pobocza miękkiego drogi, nie oznakowanie niebezpiecznego odcinka drogi poprzez brak ustawienia znaków drogowych ostrzegawczych, a prędkość kierującego pojazdem spowodowała zdarzenie będące przedmiotem sporu,

2) naruszenia przepisów art. 233 § 1 kpc w zw. z art. 328 § 2 kpc poprzez dowolną ocenę zgromadzonego w sprawie materiału skutkującą przyjęciem, że powód przyczynił się w 50% do zaistnienia zdarzenia.

W konsekwencji podniesionych zarzutów wniósł powód o „uchylenie punktu 2 i 4 wyroku przez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 3.900 zł i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego na rzecz powoda”.

Z kolei w apelacji wywiezionej przez pozwanego, zaskarżony został wyrok Sądu Rejonowego w części uwzględniającej powództwo, tj. co do kwoty 3.100 zł wraz z odsetkami ustawowymi o ustawowymi odsetkami za opóźnienie, tzn. pkt I tego wyroku oraz co do kosztów, tj. w jego pkt III i IV. Apelujący pozwany podniósł zarzuty:

1) naruszenia prawa procesowego, tj.:

a) art. 233 § 1 kpc poprzez:

- pominięciu w ocenie dowodu z dokumentów w postaci zaświadczenia Komendy Miejskiej Policji w S. z dnia (...) oraz dokumentu: „Ogólny zakres pytań w sprawie o zadośćuczynienie/odszkodowanie”,

- dowolną ocenę dowodu z opinii biegłego M. S. i opinii Z. W. przez przyjęcie, że hipotetyczne prace dokonane przez powoda miały wpływ na wartość pojazdu powoda,

- błędne uznanie dowodu z zeznań powoda w całości za wiarygodne, mimo że nie były one konsekwentne, a ponadto były zmieniane w toku postępowania,

- pominięcie w ocenie zeznań świadka M. G. wskazującego na połączenie manewru powoda z koniecznością ominięcia sarny,

- pominięcie części opinii biegłego Z. W. poprzez uznanie, że została ona wydana bez uwzględnienia dokumentacji fotograficznej przedstawionej przez powoda,

a w konsekwencji ustalenie, że do zdarzenia nie doszło na skutek ominięcia sarny oraz, że manewr zjechania na pobocze był spowodowany jadącym z naprzeciwka samochodem ciężarowym, jak i że do wypadku nie doszło z wyłączonej winy powoda,

b) art. 229 kpc poprzez uznanie, że pozwany przyznał, iż ominięcie sarny nie było przyczyną wypadku, a w efekcie błędne uznanie przez Sąd, że okoliczność ta była bezsporna między stronami,

c) art. 328 § 2 kpc poprzez niewskazanie w treści uzasadnienia oceny materiału dowodowego w postaci zeznań powoda, świadków i dokumentów prywatnych oraz niewskazanie, którym z nich dał wiarę, a którym jej odmówił, i z jakich przyczyn,

2) naruszenia prawa materialnego, tj.:

a) art. 361 § 1 i § 2 kc poprzez obciążenie pozwanego odpowiedzialnością przekraczającą normalne następstwa działania, z którego wynika szkoda oraz uznanie odpowiedzialności pozwanego w wysokości przekraczającej wysokość poniesionej przez powoda szkody,

b) art. 362 kc przez uznanie, że powód przyczynił się do skutków zdarzenia z dnia (...) jedynie w 50%, podczas gdy niezachowanie przez niego szczególnej ostrożności, przejechanie linii ciągłej odgradzającej jezdnię od pobocza, zbyt duża prędkość pojazdu powoda oraz niepodjęcie manewrów mających na celu wytracenie prędkości uzasadniają przyjęcie co najmniej 90% stopnia przyczynienia się,

c) art. 6 kc i art. 232 kpc poprzez przyjęcie, że powód udowodnił, iż do szkody doszło w okolicznościach przez niego wskazanych, jak i że dowiódł wysokości szkody,

3) sprzeczności istotnych ustaleń Sądu z zebrany materiał dowodowy poprzez:

a) przyjęcie, że między stronami bezspornym było, iż omińcie sarny nie było przyczyną wypadku, mimo że z pism pozwanego, jak i dokumentacji wypadku wynika, że okoliczność ta od początku była sporna między stronami,

b) przyjęcie, że przyczyną zjechania przez powoda na pobocze był nadjeżdżający z naprzeciwka samochód ciężarowy, mimo że z żadnego dowodu, za wyjątkiem zeznań powoda, okoliczność ta nie wynika,

c) przyjęcie, wbrew treści opinii biegłych, że szkoda powstała w majątku powoda wynosi 6.200 zł, gdy z opinii tych wynika, że szkoda ta wynosi 3.700 zł.

W efekcie podniesionych zarzutów wniósł apelujący pozwany o zmianę zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i oddalenie powództwa w zaskarżonym zakresie, o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego zwrotu kosztów postępowania za II instancję, o ponowne rozstrzygnięcie o kosztach postępowania za I instancję, a w przypadku nieuwzględnienia wniosku o zmianę orzeczenia wniósł pozwany o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji wraz z rozstrzygnięciem o kosztach instancji odwoławczej.

We wniesionych odpowiedziach na apelację strony przeciwnej każda ze stron postępowania wniosła o oddalenie apelacji przeciwnej.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Tylko apelacja pozwanego była zasadna.

Sąd Okręgowy uwzględnił apelację pozwanego, ale też i nie ze wszystkimi konkluzjami tej strony się zgadza (zwłaszcza w zakresie koncepcji wpływu omińcia sarny na dalsze zachowanie powoda). Ten jednak nawet brak aprobaty całościowej dla stanowiska pozwanego, nie mógł skutkować odrzuceniem jego racji, lub przyznaniem racji powodowi. Stanowisko pozwanego jest bowiem co do zasady słuszne i już to tylko skutkowało koniecznością zreformowania orzeczenia Sądu I instancji na korzyść tej strony postępowania. Wypada w tym miejscu jeszcze dodać, że wydanie rozstrzygnięcia reformacyjnego było dopuszczalne, albowiem nie obowiązuje tu zakaz reformationis in peius, gdyż, jak wynika z przepisu art. 384 kpc Sąd nie może uchylić lub zmienić wyroku na niekorzyść strony wnoszącej apelację, chyba że strona przeciwna również wniosła apelację. W niniejszej sprawie apelacje wywiodły obie strony postępowania, toteż Sąd II instancji, oceniając argumenty obu stron postępowania, miał prawo orzec odmiennie, aniżeli Sąd I instancji, w tym także i na niekorzyść powoda.

Przed merytorycznym odniesieniem się jednak do poszczególnych zarzutów każdej ze stron postępowania wypadało w pierwszej kolejności wskazać, że w konstrukcji prawnej rozpoznawania sprawy przez sąd drugiej instancji w wyniku wniesienia apelacji przez stronę lub strony postępowania, w polskiej procedurze cywilnej chodzi o skontrolowanie prawidłowości rozstrzygnięcia sprawy przez sąd pierwszej instancji i jeżeli to potrzebne - przeprowadzenie pełnego postępowania dowodowego, a następnie wydanie orzeczenia merytorycznego. Sąd II instancji nie ogranicza się zatem tylko do kontroli Sądu I instancji, lecz bada ponownie całą sprawę, a rozważając wyniki postępowania przed Sądem I instancji, władny jest ocenić je samoistnie. Postępowanie apelacyjne jest przedłużeniem procesu przeprowadzonego przez pierwszą instancję, co oznacza, że nie toczy się on na nowo (por. art. 382 kpc).

Trzeba też pamiętać, że kognicja sądu odwoławczego obejmuje „rozpoznanie sprawy” (a nie tylko środka odwoławczego) i to w taki sposób, w jaki mógł i powinien być uczynić to sąd pierwszej instancji (por. uchwałę Sądu Najwyższego 7 sędziów - zasada prawna - z dnia 31 stycznia 2008r., III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55, Prok. i Pr.-wkl. (...), Biul. SN 2008/1/13, Wspólnota (...), Lex nr 341125).

Zważywszy zatem na charakter postępowania apelacyjnego, które wprawdzie jest postępowaniem odwoławczym i kontrolnym, to jednak zachowuje charakter postępowania rozpoznawczego, Sąd Okręgowy ponownie ocenił zebrane w toku postępowania dowody, w wyniku czego uznał, że w realiach niniejszej sprawy nie było koniecznym przeprowadzanie uzupełniającego postępowania dowodowego, ale i uznał, że nie wszystkie ustalenia Sądu I instancji były prawidłowe. Zdaniem też Sądu odwoławczego Sąd Rejonowy dokonał błędnej oceny dowodów. Z przeprowadzonego postępowania dowodowego wywiódł błędne wnioski, które skutkowały przyjęciem obopólnej, równej odpowiedzialności stron niniejszego postępowania. Tymczasem zgromadzony w sprawie materiał dowodowy daje podstawy do przyjęcia, że sytuacja, w jakiej znalazł się powód, a która doprowadziła do zdarzenia z dnia 6.12.2014r., nie wymuszała w istocie na powodzie zjazdu na pobocze.

Konkluzja powyższa jest punktem wyjścia do dalszych rozważań prawnych. Muszą one być poprzedzone odniesieniem się Sądu Okręgowego do zgłoszonego przez pozwanego zarzutu naruszenia przepisu art. 328 § 2 kpc, zaś przez obie strony postępowania - zarzutu naruszenia przez Sąd I instancji przepisu art. 233 § 1 kpc - choć każda ze stron w inny sposób pojmowała sens tego właśnie naruszenia.

Przede wszystkim zważyć należało, że, wbrew zarzutowi apelacji pozwanego, możliwe było przeprowadzenie kontroli orzeczenia Sądu I instancji. Uzasadnienie wyroku przedstawia proces myślowy składu orzekającego, jaki miał miejsce przed wydaniem zaskarżonego wyroku. W związku z powyższym, brak wskazania w uzasadnieniu wszystkich podnoszonych w ramach zarzutu naruszenia art. 328 § 2 kpc okoliczności, lub ich zbyt ogólne ujęcie, nie oznacza, że Sąd I instancji orzekając nie wziął ich pod uwagę. Trudno zresztą przyjmować, by sam sposób uzasadnienia wyroku zastosowany przez Sąd I instancji, mógł mieć wpływ na kształt wydanego w niniejszej sprawie orzeczenia. Na marginesie wypada jedynie jeszcze zauważyć, że o skutkującym zmianą orzeczenia Sądu I instancji naruszeniu art. 328 § 2 kpc można byłoby mówić wtedy, gdyby uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie pozwalało skontrolować prawidłowości rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17 grudnia 1998r., I CKN 949/97, LexPolonica nr 2050372). Taka sytuacja nie ma jednak miejsca w niniejszej sprawie.

Przechodząc zatem do oceny zarzutu naruszenia art. 233 § 1 kpc, wskazać należało, że statuuje on w polskiej procedurze cywilnej zasadę swobodnej oceny dowodów. Głosi bowiem, że Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Swobodna ocena dowodów odnosi się do wyboru określonych środków dowodowych i do sposobu ich przeprowadzenia. Mają być one ocenione konkretnie i w związku z całym zebrany materiał dowodowy. Jest to podstawowym zadaniem sądu orzekającego, wyrażającym istotę sądenia, a więc rozstrzygnięcia kwestii spornych w warunkach niezawisłości, na podstawie własnego przekonania sędziego przy uwzględnieniu całokształtu zebranego materiału (vide: orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 1996r., II CRN 173/95, nie publ.). Z kolei w orzeczeniu z dnia 10 czerwca 1999r. (II UKN 685/98, OSNAPIUS 2000, nr 17, poz. 655) Sąd Najwyższy stwierdził, że normy swobodnej oceny dowodów wyznaczone są wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego.

Swobodna ocena dowodów nie może być jednak całkowicie dowolna. W doktrynie i orzecznictwie formułowane są reguły ocenne, które mają pomóc sędziemu, a wyprowadzane przede wszystkim z prawidłowej wykładni obowiązujących w postępowaniu dowodowym przepisów. Granice jej wyznaczają trzy czynniki: logiczny, ustawowy i ideologiczny (patrz: Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego, pod red. T. Erecińskiego, Wydawnictwo Prawnicze, Wa-wa 1997, str. 379 i nast.).

Pierwszy z tych czynników oznacza, że sąd ma obowiązek wyprowadzenia z materiału dowodowego wniosków logicznie prawidłowych, bowiem własne przekonanie sądu nie może naruszać zasady logicznego powiązania wniosków z zebrany w sprawie materiałem. Sąd może dawać wiarę tym lub innym dowodom, czy świadkom, czyli swobodnie oceniać ich zeznania, nie może jednak na tle tych zeznań budować wniosków, które z nich nie wynikają.

Zasada ta ujęta jest w ramy proceduralne, tzn. musi odpowiadać pewnym warunkom określonym przez prawo procesowe (czynnik ustawowy), co oznacza, że sąd może oprzeć swe przekonanie jedynie na dowodach prawidłowo przeprowadzonych, z zachowaniem wymagań dotyczących źródeł dowodzenia oraz zasady bezpośredniości oraz, że ocena dowodów musi być dokonana na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego. Nadto sąd zobowiązany jest przeprowadzić selekcję dowodów, tj. dokonać wyboru tych, na których się oparł i ewentualnie odrzucić inne, którym odmówił wiarygodności i mocy dowodowej.

Uważa się także, że granice swobodnej oceny dowodów warunkuje czynnik ideologiczny, tj. poziom świadomości prawnej sędziego oraz obowiązujące w danym momencie poglądy na sądowe stosowanie prawa. Obok znajomości przepisów, doktryny i orzecznictwa na postępowanie sędziego i sposób oceny przez niego różnych środków dowodowych wpływają także informacje dotyczące różnych faktów życia społecznego, jego ogólna kultura prawna, jak również system pozaprawnych reguł i ocen społecznych, do których odsyłają przepisy obowiązującego prawa.

Przysługujące sądowi prawo swobodnej oceny dowodów musi być tak stosowane, aby prawidłowość jego realizacji mogła być sprawdzona w toku instancji. W efekcie przyjąć należało, że zarzut naruszenia przepisu art. 233 § 1 kpc tłumaczony przez powoda nie był zasadny, natomiast uzasadniany przez pozwanego okazał się słuszny w wystarczającej dla uwzględnienia jego racji części, jaka dotyczyła zakwestionowania stanowiska Sądu I instancji o tym, że do wypadku nie doszło z wyłącznej winy powoda. Zważyć w tym miejscu bowiem trzeba, że pozwany uchybienia temu przepisowi upatrywał również w przyjęciu przez Sąd Rejonowy, że do zdarzenia nie doszło na skutek ominięcia sarny oraz że manewr zjechania na pobocze był spowodowany jadącym z naprzeciwka samochodem ciężarowym. Tymczasem fakt wcześniejszego ominięcia sarny, jak to wynika z akt sprawy, pozostał obojętny dla dalszego rozwoju zdarzeń, a w każdym razie nie miał na niego wpływu, bowiem, co jest w sprawie bezsporne, do zdarzenia skutkującego szkodą po stronie powoda doszło po około kilkuset metrach od wyminięcia sarny. Z kolei zaś kwestia tego, czy manewr zjechania przez powoda na pobocze był wynikiem konieczności uniknięcia kolizji z jadącym z naprzeciwka samochodem ciężarowym, nie została w niniejszej sprawie w ogóle dowiedziona. Zauważyć w tym zakresie nawet należało, że sam powód w tej właśnie kwestii nie był konsekwentny (w efekcie trafny był zarzut apelacji pozwanego o sprzeczności w tym zakresie ustaleń Sądu z zebrany materiałem dowodowym). Powód prezentował bowiem zmienne stanowisko dotyczące przyczyn zdarzenia z dnia (...) Na początkowym etapie postępowania główny nacisk został położony na okoliczność wybiegnięcia sarny na jezdnię przed pojazd powoda. Relacjonowali o tym, jako świadkowie, żona powoda oraz świadek M. G. (1), który jednakowoż wprost wskazał, że „Sarna nie była bezpośrednim skutkiem. Bezpośrednim skutkiem był brak pobocza” (k. 80). W zaświadczeniu Komendy Miejskiej Policji w S. z dnia 5.02.2015r. powołano się na oświadczenie kierującego (powoda), iż związek z wypadkiem miał fakt wbiegnięcia na jezdnię sarny (k. 5). W zapytaniu do (...) w G., jako przyczynę zdarzenia podano „głębokie ubytki pobocza, które doprowadziły do utraty przez kierującego kontroli nad samochodem w następstwie konieczności wyminięcia przeszkody na drodze (przebiegające zwierzę)” - k. 8. W piśmie K. w S. jako przyczynę wypadku z dnia (...) podano zwierzę na drodze. Nigdzie na tym etapie postępowania nie pojawiła się informacja o konieczności zjechania z jezdni w celu uniknięcia przez powoda kolizji z nadjeżdżającym z naprzeciwka samochodem ciężarowym. Taki wątek początkowo w ogóle nie istniał. W pozwie datowanym na dzień 18.08.2015r. wskazano, że to zaniżona krawędź jezdni (ubytek materiału tworzącego pobocze drogi krajowej) spowodowała, że pojazd stracił sterowność. W swej opinii biegły M. S. (2) podkreślił jednak brak informacji o tym, co było powodem zjechania przez kierującego samochodem A. z jezdni na prawe pobocze (k. 149). Wskazał, że bezpośrednio przed miejscem zdarzenia występowało znaczne obniżenie pobocza w stosunku do jezdni. Taki stan drogi stwarzał zagrożenie w ruchu (k. 152). Podał też ten biegły, że sytuacja drogowa nie wymuszała na kierującym samochodem A. zjazdu na pobocze. (k. 152). Co znamienne w piśmie z dnia 15.08.2017r. (k. 187) strona powodowa wprost wskazała, że nie można wykluczyć, że na skutek wcześniejszego problemu ze zwierzęciem zmniejszyła się koncentracja uwagi powoda, jako kierowcy. Po wyminięciu zwierzęcia zbliżył się po prawej stronie do

łuku drogi i tam samochód na skutek naturalnego oddziaływania praw fizyki zjechał do krawędzi jezdni a następnie wpadł w bruzdę. Zdaniem Sądu Okręgowego takie stanowisko trafnie opisuje i tłumaczy sytuację, w jakiej znalazł się powód, niemniej nie daje podstaw do przypisania odpowiedzialności pozwanemu. W opinii uzupełniającej biegły M. S. potwierdził, że „oczywiście nie powinno być tej bruzdy. Jest to zaniedbanie zarządcy drogi. Jest to za mało, by stwierdzić, że ta bruzda miała bezpośredni wpływ na zaistnienie zdarzenia”. „Łączenie bruzdy z tym zdarzeniem jest przedwczesne”. Nie było potrzeby zjeżdżania na pobocze ponad 100 m za miejscem pojawienia się sarny”. (k. 183). Godzi się w tym miejscu zauważyć, że występowanie tego rodzaju bruzd różnicujących poziom jezdni i pobocza nie jest rzadkie na polskich drogach. Stwarza to z kolei konieczność zachowania szczególnej ostrożności. Ostrożność ta istotnie mogła zostać zachwiana u powoda na skutek wcześniejszego incydentu związanego z pojawieniem się mu na jego torze jazdy sarny. Powód nie wskazywał wcześniej na jakiegokolwiek inne przyczyny wymuszające na nim konieczność zjechania z jedni na pobocze. Motyw śliskości drogi przywoływany przez świadków lub nadjeżdżającego z naprzeciwka samochodu ciężarowego pojawił się w końcowej części postępowania rozpoznawczego. Jednak świadkowie zeznający na rozprawie w dniu 6.10.2017r. i 15.11.2017r. nie byli to bezpośredni świadkowie zdarzenia z dnia 6.12.2014r. (wprost wskazał na to świadek Z. S. – k. 238, świadek R. A. – k. 239 i J. T. – k. 245). Opisowali oni własne spostrzeżenia, relacjonowali stan po wypadku z własnego punktu widzenia, przy uwzględnieniu własnej oceny możliwych przyczyn wypadku (R. K.), byli świadkami ze słyszenia (K. Ł. – k. 238). Żaden z tych świadków, nawiązując do swej wizyty w szpitalu u powoda i do otrzymany tam od niego informacji na temat szczegółów wypadku, nie wskazywał, że powód opowiadał im, że przyczyną zjechania z jezdni na pobocze było to, że z naprzeciwka nadjeżdżał jakiś samochód ciężarowy. Świadkowie wskazywali natomiast, że powód mówił im, że było ślisko. Świadek J. T. ogólnie opisywał, że „jak jedzie samochód ciężarowy, to trzeba jechać raczej bardzo blisko pobocza” (k. 245), ale nawet i ten świadek nie wskazywał na potrzebę zjeżdżania na pobocze. Sam powód przesłuchany w charakterze strony dopiero końcowo oświadczał, że „z przeciwka jechał samochód ciężarowy i wchodząc w zakręt zbliżyłem się do krawędzi pobocza” oraz „żadnego znaczenia nie ma wyjście sarny przed zakrętem z wypadkiem. Jechałem prostym odcinkiem drogi kilkaset metrów po wyminięciu tej sarny” (k. 246). W ocenie Sądu Okręgowego należało przede wszystkim ustalić, co było przyczyną zjechania przez powoda na pobocze. Biegły M. S. nie wskazywał, że taką przyczyną była różnica poziomów między jezdnią, wynikająca z ubytku materiału w asfalcie jezdni. Taka różnica stwarzała wprawdzie zagrożenie w ruchu, ale z zebranego w sprawie materiału dowodowego nie sposób było w żadnym razie wywodzić, że była bezpośrednią przyczyną zjechania przez powoda na pobocze. Istotną zatem w realiach niniejszej sprawy pozostała konkluzja, że nie istniała w jej stanie faktycznym sytuacja, która wymuszałaby na powodzie konieczność zjechania na pobocze, a skoro tak, to za skutki zdarzenia z dnia (...)nie sposób jest czynić odpowiedzialnym pozwanego.

W konsekwencji przyjęcia, że pozwany już co do zasady nie odpowiada za będącą przedmiotem niniejszego postępowania szkodę, jakiej doznał powód, bezprzedmiotowymi stawały się dalsze dywagacje na temat wysokości szkody.

Mając to wszystko na względzie, orzekł Sąd Okręgowy jak w pkt I ppkt 1 na podstawie art. 386 § 1 kpc. Zmiana zaskarżonego wyroku skutkowałą konkluzją, że to powód jest stroną przegrywającą proces. W takiej sytuacji to jego w całości, w myśl przepisu art. 98 § 1 kpc obciążałyby koszty procesu. Mając jednak na uwadze sytuację materialną, ale i osobistą powoda, przede wszystkim zaś jego stan zdrowia, w tym okoliczność, że powód w wyniku zdarzenia z dnia (...) został poważnie poszkodowany, przebywał na rencie, Sąd II instancji, zmieniając rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego, postanowił zasądzić od powoda na rzecz pozwanego kwotę jedynie 500 zł tytułem zwrotu części kosztów procesu, które to rozstrzygnięcie ma swą podstawę w przepisie art. 102 kpc.

Apelacja powoda podlegała zatem w całości oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c. - z przyczyn także i wyżej podanych.

Zwrócić należało uwagę na to, że powód nie zgadzał się z poglądem Sądu Rejonowego w zakresie przyjęcia 50 procentowego przyczynienia się powoda do powstania szkody. W ocenie apelującego powoda to wyłączną przyczyną zaistnienia wypadku było zaniechanie ubezpieczonego, który swoim działaniem doprowadził do tego, że na łuku drogi, bezpośrednio przed miejscem zdarzenia występowało znaczne obniżenie pobocza w stosunku do jezdni, który to stan drogi stwarzał istotne zagrożenie w ruchu. Zdaniem apelującego powoda materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie dawał podstaw do wysnucia wniosków, jakie były udziałem Sądu I instancji, tych mianowicie, że zawinienie w

zakresie wypadku występuje w równej mierze również po stronie powoda, który miał jechać ze zbyt dużą prędkością, zważywszy na to, że biegły nie wskazał, jaka miałyby to być bezpieczna prędkość, ani w jaki sposób ją ustalił. Z apelacji powoda wynika również, że w dniu zdarzenia nie występowały warunki, które ograniczałyby korzystanie z utrzymanego w dobrym stanie, niedawno wyremontowanego odcinka asfaltowej jezdni, a prędkość jego pojazdu była adekwatna do panujących na tej drodze warunków drogowych. Powód wyraził w wywiedzionej przez siebie apelacji opinię, że nawet pojawienie się ciężkiego składu na drodze nie stanowiło niebezpieczeństwa dla żadnego z pojazdów pod warunkiem właściwego utrzymania pobocza drogi. W tej sytuacji powstaje pytanie, dlaczego powód zjechał z tego utrzymanego w dobrym stanie, niedawno wyremontowanego odcinka asfaltowej jezdni, skoro, jak wynika z akt sprawy, przyczyną tego nie było wyminięcie sarny, co nastąpiło na wcześniejszym etapie jazdy powoda (mimo że powód początkowo rzeczywiście tak twierdził, po czym z tej koncepcji się wycofał). Zdaniem powoda dbanie o bezpieczeństwo użytkowników drogi wymaga skutecznych metod zabezpieczenia ruchu. W opinii powoda nie jest zadaniem kierującego, aby pamiętał każdy zakręt i każdy ubytek pobocza drogi. Zgadzać się w tym zakresie z powodem, wskazać jednak należało, że jego obowiązkiem nie było zachowanie takiej nadzwyczajnej ostrożności. Od kierującego na takiej drodze pojazdem można było natomiast oczekiwać zachowania szczególnej ostrożności, co jest zresztą jedną z podstawowych zasad ruchu drogowego. Tymczasem powód takiej ostrożności nie zachował, przejechał linię ciągłą odgradzającą jezdnię od pobocza, jadąc ze zbyt dużą prędkością, oraz nie podjął właściwego w takiej sytuacji manewru wytracania prędkości. Istotnym i bezspornym jednocześnie w niniejszej sprawie było, że rzeczywiście istniała różnica poziomów jezdni i pobocza, ale sama tylko ta sytuacja nie powodowała zasadności roszczeń powoda w niniejszym postępowaniu, który zjechał na niższe pobocze, a w następstwie dalszych zdarzeń jego pojazd uległ całkowitemu zniszczeniu. Gdyby za przyczynę szkody, jaka wystąpiła u powoda, uznawać „znaczne obniżenie pobocza w stosunku do jezdni” (co jest w ocenie powoda następstwem zaniechania pozwanego) to do zdarzeń, jakie było udziałem powoda, dochodziłoby, zważywszy na jakość polskich dróg, nagminnie.

W konsekwencji apelację powoda należało oddalić, co Sąd odwoławczy uczynił, jak w pkt II sentencji na podstawie art. 385 kpc.

W pkt III orzeczono mocą art. 108 § 1 kpc o kosztach postępowania apelacyjnego, przy czym Sąd Okręgowy kierował się w tym zakresie tymi samymi motywami, jakie legły u podstaw rozstrzygnięcia zmieniającego orzeczenie Sądu I instancji w zakresie kosztów postępowania pierwszoinstancyjnego. Dlatego też zasądzono od powoda na rzecz pozwanego tylko kwotę 500 zł tytułem zwrotu części kosztów postępowania apelacyjnego.